



Akademicka Droga Krzyżowa

Jesteśmy normalni i szczęśliwi

AGNIESZKA PRZYTUŁA

redaktor prowadzący

To już ostatni tydzień przed świętami Wielkiejnocy. Tydzień niezwykły, pełen wydarzeń stanowiących istotę chrześcijaństwa. Jakie będą dla nas te święta? Czy oznaczać będą coś szczególnego, bliskiego, skłonią do zatrzymania, czy będzie to tylko wolny od pracy czas? Jako dziecko lubiłam bardziej Boże Narodzenie i prezenty pod choinką. Jednak im więcej rozumiałam, tym bardziej udawało mi się odkrywać znaczenie Wielkanocy i jej rangę. Cieszę się ogromnie, że to już niedługo. ■

Dla mnie udział w Drodze Krzyżowej po miasteczku akademickim jest świadectwem tego, że młodzi ludzie chcą trwać przy Bogu. Jesteśmy normalni, chcemy być szczęśliwi i wierzymy, że nasze życie będzie lepsze, jeśli oddamy je Bogu – opowiadała Ania, studentka prawa.

Tradycyjnie już akademicka Droga Krzyżowa zgromadziła licznych studentów i pracowników wszystkich wyższych lubelskich uczelni. Setki młodych ludzi podążało za krzyżem ulicami miasta. Wraz z nimi szli duszpasterze akademicki oraz bp Artur Miziński, który podkreślał, jak ważne jest dawanie świadectwa. A rozważenie Męki Pańskiej na ulicach miasteczka akademickiego było świadectwem dla wielu.

– Z niektórych okien akademików padały złośliwe komentarze, śmiech, szyderstwa. To przecież nasi rówieśnicy, studenci, zachowywali się w ten sposób. Słyszac



KATARZYNA LINK

to, pomyślałem sobie, że jest zupełnie tak, jak było dwa tysiące lat temu, kiedy swoją Drogą Krzyżową szedł Jezus. Z niego też się śmiano i szydzono – dzieli się swymi odczuciami Maciek, student IV roku ekonomii.

Podczas kolejnych stacji studenci czytali rozważania przygotowane na podstawie tekstów metropolity lubelskiego abpa Józefa Życińskiego. Na zakoń-

W nabożeństwie uczestniczyli studenci wszystkich lubelskich uczelni

czenie nabożeństwa ks. Krzysztof Podstawka – koordynator lubelskich duszpasterstw akademickich – dziękował wszystkim za obecność i modlitwę.

– Nie wiem, który już raz przeszliśmy tę drogę. Mam wrażenie, że była ona w Lublinie od zawsze. W końcu to miasto studentów, którzy mają tutaj swoje ważne miejsce – mówił duszpasterz.

AGA

ZA TYDZIEŃ

- Dlaczego tylu młodych wybiera kapłaństwo
- O tym, jak można pomóc walczyć z chorobą
- O peregrynacji Matki Bożej
- Policja radzi

MŁODZI W KOŚCIELE



KATARZYNA LINK

W kościele zajmują najczęściej okolice „pod chórem”, przedsiionki, ale już wczesną wiosną amatorzy budzącej się do życia przyrody wychodzą na powietrze. Tłumnie można ich oglądać tylko podczas obowiązkowych rekolekcji, organizowanych w Adwencie i Wielkim Poście, kiedy szkoła ma wolne. Jeśli jesteśmy przyzwyczajeni do takiego widoku młodych ludzi w kościele, najwyższy czas przygotować się na zmianę. Wbrew temu, co głośliwą poczytne pisma z kręgu kolorowych, coraz więcej parafii skutecznie pomaga odnaleźć młodym ludziom swoje miejsce w Kościele. To dobre zmiany, które dotyczą również diecezję lubelską. Nic dziwnego. „Oto czynię wszystko nowe” – głosi hasło, które w tym roku towarzyszy obchodom jej 200-lecia. ■

Modlitwa dzieci Bogu nie tylko w Niedzielę Palmową

Przestroga w malarstwie



KATARZYNA LINK

Otwarcie wystawy

GALERIA WIRYDARZ.

Działająca przy Lubelskiej Szkole Wyższej im. Króla Władysława Jagiełły galeria Wirydarz, w okresie Wielkiego Postu zaprezentowała wystawę XVIII- i XIX-wiecznych ludowych obrazów religijnych. Kolekcja pochodzi ze zbiorów Muzeum im. prof. Fischera w Bochni i liczy blisko 70 obiektów. Obrazy, będące przejawem pobożności i zabiegania o Bożą opiekę, służyły mieszkańcom Małopolski. Stanowiły ważny element wystroju chłopskiej chaty. Wiele z nich zdobiło przydrożne kapliczki. Ówczesne pracownice malarskie wytwarzały malowidła pod gust i potrzeby odbiorców wiejskich. Niewątpliwie jest to sztuka inna od tej profesjonalnej z tamtego czasu. Ze wzglę-

du na niewykształconego odbiorcę rezygnowano ze znaczeń symbolicznych. Kolekcja bochniańska to bogactwo treści i motywów. Możemy oglądać wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Dzikowskiej, ilustracje scen biblijnych i postaci świętych, a przede wszystkim motywy pasji Chrystusa. „Patrz grzeszniku... czyli moralitet i przestroga w dawnym malarstwie religijnym” to nietypowa ekspozycja. Komisarz wystawy Piotr Zieliński ma nadzieję, że prezentacja tych płócien w poklasztornych wnętrzach galerii pozwoli na chwilę refleksji i zrozumienia przesłania okresu Wielkiego Postu. Wystawę w Galerii Wirydarz przy ul. Narutowicza 8 można oglądać do Świąt Wielkanocnych.

O inicjacji chrześcijańskiej

TYDZIEŃ EKLEZJOLOGICZNY.

Inicjacja chrześcijańska była tematem XXXVII Tygodnia Eklezjologicznego, który odbył się od 7 do 9 marca w Lublinie. W pierwszym dniu obrad ks. dr Stanisław Haręzga wygłosił referat o inicjacji chrześcijańskiej w Nowym Testamencie, o pluralizmie modeli wta- jemniczenia w Kościele pierwotnym mówił o. dr Marek Blaza, zaś o tym, jak wygląda ten problem na tle in-

nych religii, opowiadał ks. dr Stanisław Gródz. Kolejny dzień obrad był poświęcony inicjacji chrześcijańskiej w tradycji innych Kościołów. Kolejnego dnia uczestnicy sesji zapoznali się z problemami inicjacji chrześcijańskiej w świetle kultury. Prelekcjom i wykładom towarzyszyły spotkania i dyskusje, m.in. z ojcami białymi i siostrami białymi z Lublina oraz z dominikaninem o. Markiem Rojszczykiem.

Maryja wśród studentów

LUBLIN. Peregrynująca po diecezji lubelskiej kopia jasnogórskiego obrazu Matki Bożej w dniach 10 i 11 marca odwiedziła Katolicki Uniwersytet Lubelski. 10 marca, w ramach marszu życia ulicami miasta, nastąpiło uroczyste przeniesienie Obrazu z kościoła powiżytkowskiego

do kościoła akademickiego KUL. Tam w uroczystej Mszy świętej pod przewodnictwem metropolity lubelskiego abp. Józefa Życińskiego udział wzięli liczni studenci, pracownicy naukowcy, senat akademicki i wierni z Lublina. Do wydarzeń tych powrócimy na łamach GN.

Rekolekcje dla kapłanów

NAŁĘCZÓW. „Jaki ksiądz dla jakiego Kościoła” – to temat rekolekcji dla kapłanów, które odbędą się od 28 marca do 2 kwietnia w domu rekolekcyjnym w Nałęczowie. Poprowadzi je ekipa księży z Ruchu dla Lepszego Świata. Zainteresowani mogą się zgłaszać telefonicznie (tel. kom. 601325 416; 601053318;

605281910). Celem rekolekcji jest pomoc w określeniu tożsamości prezbiterów w Kościele i w świecie współczesnym. Każdy dzień rekolekcji jest istotną częścią całości. Decydując się na udział w rekolekcjach, decydujemy się na punktualny przyjazd i uczestnictwo we wszystkich zajęciach rekolekcyjnych.

Życ eucharystią

AKADEMICKIE CZWARTKI EUCHARYSTYCZNE.

Ogłoszenie przez Jana Pawła II roku 2005 Rokiem Eucharystii skłoniło lubelskie ośrodki duszpasterskie do organizowania Akademickich Czwartków Eucharystycznych. Studenci spotykają się raz w miesiącu, aby wysłuchać nauki eucharystycznej podczas wspólnej Mszy świętej, po której adorują Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Celem Czwartków jest pogłębienie doświadczenia obecności Chrystusa w Eucharystii. Spotkanie z Nim jest czasem łaski, przemiany, umocnienia wiary. W przygotowanie każde-

go spotkania angażuje się inne duszpasterstwo akademickie, a tych w Lublinie jest aż sześć, działających przy uczelniach (KUL, UMCS, AR, AM i PL) oraz przy ojcach dominikanach. 17 lutego w wspólnej modlitwie i rozważaniu nauuczania Ojca Świętego na temat Eucharystii zgromadzili się studenci, pracownicy naukowcy, a także duszpasterze akademicy. Kolejne Czwartki odbędą się 21 kwietnia w kościele rektoralnym przy ul. Staszica 16 (UMCS) i 19 maja w kaplicy akademickiej na Felinie przy ul. Dobrzańskiego 38 (AR). Szczegółowe informacje na stronie www.jezuici.pl

Po modlitwie jest czas na świętowanie



KATARZYNA LINK

Wizyta Metropolity w Osinach

Lokata w przyszłość

Dwa i pół roku czekali parafianie z Osin koło Puław na ponowną wizytę metropolity lubelskiego abpa Józefa Życińskiego. Tym razem okazją do spotkania była instalacja stacji nowej Drogi Krzyżowej.

Stacje zostały wykonane w formie płaskorzeźby w drewnie lipowym. Przyczyniły się one nie tylko do poprawy wystroju kościoła, ale przede wszystkim ułatwiają wiernym przeżywanie Drogi Krzyżowej. Nabożeństwa te gromadzą parafian, którzy w okresie Wielkiego Postu w sposób szczególnie włączają się w przeżywanie Męki Pańskiej.

Wizyta Metropolity stała się także okazją do pewnych podsumowań zmian, jakie w ostatnim czasie zaszły w parafii. Przewod-

niczący rady duszpasterskiej Jan Trybuła podkreślał, że parafianie głęboko wzięli sobie do serca zachętę abpa Józefa Życińskiego wypowiedzianą w parafii przed dwoma laty, by dbać o wykształcenie dzieci i młodzieży.

– Zdajemy sobie sprawę, że to najlepsza lokata kapitału, jaką możemy ofiarować naszym dzieciom – mówili parafianie.

Ostatnie dwa lata w parafii Osiny przyniosły także szereg inwestycji materialnych. Udało się wyremontować poszycie dachu kościoła, wymieniono stare okna, zakupiono nowe tabernakulum, nagłośnienie, wykonano też odwodnienie kościoła i zewnętrzną izolację termiczną budynku.

Duszpasterzy parafii cieszy nie tylko materialne zaangażowanie wiernych, ale przede wszystkim duchowe. Liczny udział w Eucharystii, nabożeństwach i



Metropolita abp Józef Życiński otrzymał od dzieci pluszowe serce jako symbol ich przywiązania i miłości do Kościoła

grupach duszpasterskich jest wraz z ich wiary i przywiązania do Kościoła. W parafii nie brakuje ministrantów, scholi, a także wolontariuszy służących pomocą innym. Parafia zawsze też może liczyć na pomoc Koła Gospo-

dyń Wiejskich i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Oczywiście nie oznacza to, że nie brakuje tutaj codziennych problemów, jednak z Bożą pomocą udaje się je rozwiązywać.

Ks. ANDRZEJ MIZURA

Zwyczaje wielkanocne na Lubelszczyźnie

Palmy z Giełczwi

Symbole, których używamy do celebracji Zmartwychwstania, w większości pochodzą z pradawnych wierzeń, mimo że nie są bezpośrednio powiązane z pierwotnym chrześcijaństwem. Jednym z nich jest zwyczaj robienia i święcenia palm w niedzielę poprzedzającą Wielkanoc, znany w Polsce już od XVI wieku.

Palma została wprowadzona do liturgii kościelnej w XI wieku na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Niedziela Palmowa zwana jest również Różdżkową, Wierzbną oraz Kwietną. Tego dnia wierni uczestniczą we Mszy, podczas której ksiądz święci palmy – symbolizujące

odradzające się życie.

W Polsce palmę zastępuje się gałązką wierzby, która ucieleśnia zmartwychwstanie i nieśmiertel-



ność duszy. Chyba wszyscy znają tradycję święcenia palm wielkanocnych. Palmy czy też miotłki, bo ich nazwy są różne w zależności od regionu, wykonywane są zwykle z wierzby, która jest symbolem odrodzenia i przebudzenia z zimowego letargu, lecz zdzierają się także takie, które zrobione są z leszczyny, jałowca lub wilkiny. Rolnicy umieszczali krzyżki zrobione z poświęconych palm na swych polach. Chłopi wierzyli, że poświęcona palma wetknięta

na rogu pola uprawnego chroni je przed suszą, szkodnikami czy gradobiciem. Gałązkami palmowymi próbowano także ujarzmić burzę – ustawienie ich w oknie domostwa chroniło dobytek i mieszkańców. „Kotki” z bazi – połknięte – miały chronić przed chorobami gardła, krtańi oraz przeciwdziałały gruźlicy. Poświęconą palmę przybijano do drzwi – „na szczęście”, smagano nią dzieci, dorosłych i zwierzęta, bo miało to im zapewnić zdrowie i powodzenie. Po Mszy nikt nie zostawał pod kościołem, by jak zwykle porozmawiać z sąsiadami, lecz szybko szedł do domu, aby być równie szybko w pracach wiosennych.

W różnych częściach Polski

znany jest zwyczaj robienia bardzo wysokich palm, sięgających nawet kilkunastu metrów. W latach 80. XX wieku pojawił się on również w parafii Giełczew. Pal-

my wykonują tam w ciągu ostatniego tygodnia poprzedzającego Niedzielę Palmową panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich (na zdjęciu). Praca nie jest łatwa i wymaga wiele cierpliwości i zręczności. Na początku trzeba przygotować długi leszczynowy kij, a na wierzchołku zawiązać tzw. pióropusz z gałązek i traw. Dopiero teraz można dookoła kija przywiązywać przygotowane wcześniej suszone kwiaty, aplikacje wykonane z bibuły oraz zielone gałązki tui. W tradycji parafii przyjęło się, że co roku w Niedzielę Palmową gotowe palmy strażacy niosą w procesji. Wieś może być pewna, że tradycja nie zaginie. Co roku podtrzymuje ją miejscowa szkoła podstawowa, w której dzieci przygotowują na konkurs najpiękniejsze palmy. Potem swoje dzieła przynoszą do kościoła i razem z rodzicami świętują wydarzenie zapowiadające największą uroczystość w Kościele.

OPRAC. BP

Wiosna

W kościele zajmują najczęściej okolice pod chórem, przedsiönki, ale już wczesną wiosną amatorzy budzącej się do życia przyrody wychodzą na powietrze. Tłumnie można ich oglądać tylko podczas obowiązkowych rekolekcji, organizowanych w Adwencie i Wielkim Poście, kiedy szkoła ma wolne.

tekst
BARBARA PYCEL

Jeśli jesteömy przyzwyczajeni do takiego widoku młodych ludzi w kościele, najwyższy czas przygotować się na zmianę. Wbrew temu, co głoszą poczytne pisma z kręgu kolorowych, coraz więcej parafii skutecznie pomaga odnaleźć młodym ludziom swoje miejsce w Kościele. To dobre zmiany, które dotyczą również diecezję lubelską. Nic dziwnego. „Oto czynię wszystko nowe” – głosi hasło, które w tym roku towarzyszy obchodom jej 200-lecia. W Lublinie przynajm-

niej kilka razy w roku oglądamy wielkie zgromadzenia, których głównymi bohaterami są uczniowie, studenci i ci wszyscy, którzy za młodych się uważają, mimo wkroczenia w dorosłość i nowe obowiązki. W tym roku wyjątkowo licznie uczestniczyli w akademickiej Drodze Krzyżowej, a odbywające się już dwukrotnie czuwanie na placu Litewskim w Boże Ciało ogląda podobne tłumy tylko podczas świąt narodowych, tylko że wtedy jest mniej spontanicznie i głoöniej. Podobną oprawę mają diecezjalne obchody Święta Młodych w Niedzielę Palmową, które w tym roku przygotowują młodzież do międzynarodowego spotkania z Ojcem Świętym w Kolonii.

Można inaczej

Większość z tych spotkań ma charakter ogólnodiecezjalny i biorą w nich udział reprezentanci poszczególnych parafii. W Niedzielę Palmową do Lublina zjeżdżają autokary z okolicznych miejscowości, a młodzieży często towarzyszą ich duszpasterze, którzy mimo innych obowiązków potrafią zaproponować swoim młodym parafianom coś więcej niż niedzielną Mszę i katechezę w szkole. „Dziś o młodzież trzeba walczyć – usłyszałam niedawno od znajomego proboszcza w jednym z większych miast diecezji – bo jeśli my ich nie zdobędziemy, inni zrobią to za nas bardzo szybko”. Jestem pewna, że nie miał na myśli innej parafii czy kółka modelarskiego. Dzięki Bogu, takich kapłanów jest coraz więcej.

Siła uspiönna w parafii

Inicjatywa małych społeczności, takich jak parafie, stwarzająca młodzieży alternatywę, a



ZDJĘCIA: KATARZYNA LINK

jej pasterze, zamiast narzekać, że jest źle, poświęcają czas tym, którzy są przyszłością i wiosną Kościoła. Z bliska obserwowałam pracę pewnej puławskiej wspólnoty, gdzie od ponad roku na spotkania prowadzone w duchu charyzmatycznym przychodziło najpierw kilkanaście, a po roku 60 osób. Wszystko zaczęło się od rekolekcji ewangelizacyjnych, poprowadzonych przez jedną z lubelskich grup Odnowy w Duchu Świętym. Za zgodą proboszcza młodzież zaczęła co tydzień spotykać się w salce przy kościele. Jeden z wikariuszy został opiekunem grupy. Razem ze świecimi liderami przygotowywali katechezy i uczyli powiększającą się z tygodnia na tydzień grupę, jak i po co się modlić oraz że można to robić z radością, a nie z konieczności. Informacja o spotkaniach, przekazywana z ust do ust sprawiała, że po roku wspólnota liczy

Procesja z zielonymi gałazkami... tak jak kiedyś

ponad 60 osób, które nadal chcą się uczyć Boga, Kościoła i siebie nawzajem. Oprócz tej grupy w parafii spotyka się kilka innych. Z pewnością w diecezji lubelskiej jest więcej takich miejsc.

Taki mały cud

Na początku lutego świeccy liderzy wraz z kapłanami postanowili przygotować dla grupy seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym. W programie kilkutygodniowych rekolekcji znajduje się wyjazd, w czasie którego młodzi ludzie modlą się o odnowienie w Duchu Świętym, którego otrzymali w sakramencie chrztu. Widziałam wiele takich kursów, w kilku brałam udział, ale ten przerósł moje oczekiwania. Młodzież, która wyjeżdżała z Puław w jeden z piątkowych wieczorów, nie była tą samą młodzieżą kilkadziesiąt godzin później w niedzielę. A wszystko, co się działo przez te dwa dni, nie było niczym niezwy-

tuż-tuż



kłym – wspólne posiłki, spotkania w małych grupach, nauczania, modlitwa przed Najświętszym Sakramentem i prośba o Ducha Świętego nad każdym osobiście. To wszystko. Nie pamiętam, kiedy słuchałam tak głębokich swia-

dectw, patrzyłam na ludzi, którzy z własnej woli szukają czegoś więcej niż to, co oferują kolorowe pisma i media, którzy stawiają mądre pytania i nie szukają prostych odpowiedzi. Chcą poznać Kościół, który pierwszy wciągnął do nich rękę.

Jak w prorocctwie

„Wcale nie było za głośno, tu było życie” – stwierdziła jedna z siostr, przyjmująca grupę w swoim domu pod Lublinem. Zakonnicom nie przeszkadzał czasami naprawdę głośny śpiew czy dłuższa niż zwykle liturgia. Zawsze były z nami do końca. Cała grupa bardzo się żyła, chociaż na początku wielu osobom towarzyszyły wątpliwości, czy powinny jechać, a najczęściej: za co? Przecież za chwilę matura, a po studniówce i z gotówką krucho. Proboszcz i na to znalazł radę, prosząc parafian o modlitwę. Okazało się, że kilka osób otworzyło również swoje portfele. W ostatniej chwili je-

den z wikariuszy przyniósł „ofiarę” – dokładnie taką sumę, jaka była potrzebna na sfinansowanie wyjazdu jednego z uczestników. Łącznie w rekolekcjach wzięło udział prawie 50 osób i ich samych trzeba zapytać, czy nie żałowały. Wbrew temu, o czym piszą media, prowadząc dywagacje na temat Ery Wodnika, niosącej ze sobą koniec chrześcijaństwa, ja zobaczyłam żywy i młody Kościół – „kości, które obrosły ciałem”, tak jak w prorocctwie Księgi Ezechiela.

Podobne wydarzenie przeżywamy dzisiaj, w Niedzielę Palmową, tradycyjnie w całej Polsce obchodzoną jako Święto Młodych. W Lublinie uroczystości rozpoczęły się w piątek wieczorem Drogą Krzyżową w przejmującej scenarii baraków byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Zwieńczeniem święta były wydarzenia w niedzielne przedpołudnie na placu Archikatedralnym oraz Msza św. pod przewodnictwem arcybiskupa Józefa Życińskiego. ■

W tym roku przed ogólnoswiatowym spotkaniem w Kolonii młodzi w stolicach swoich diecezji przygotowawali się do letniego wyjazdu



**MOIM
ZDANIEM**

KATARZYNA LINK

Wymagający, krytyczni, bezkompromisowi. Niewątpliwie nie jest łatwo zdobyć młodych ludzi dla Kościoła. Ostatnio jednak, z niemalym zdziwieniem, obserwuję, że zamiast prymitywnej rozrywki, wielu coraz chętniej wybiera spotkania proponowane przez różne wspólnoty i duszpasterstwa. Chyba zaczynają dostrzegać, że współcześnie lansowany pomysł na szczęście to zwykłe oszustwo. Szukają czegoś więcej niż tylko prostych recept na życie, od których roją się kolorowe pisemka. Młodzi są niewątpliwie niemalym wyzwaniem, ale przede wszystkim darem, wnoszącym radość i spon-taniczność do dzisiejszego Kościoła. Nie potrzebują kazań i teorii, ale autentycznych świadków wiary, w których życiu bardzo konkretnie realizuje się miłość Boga. Odważnie poszukują ideałów i autorytetów, oczekują wskazania drogi bez kompromisów. Prawdziwe doświadczenie wiary przeżywają bardzo entuzjastycznie i szczerze się nim dzielą. Z pewnością nie brakuje dróg dotarcia do młodych i form, w których mogłyby poznać miłość Chrystusa! Ale trzeba ich ciągle szukać...

SEMINARIA ODNOWY ŻYCIA

organizuje kilka razy w roku większość wspólnot Odnowy w diecezji lubelskiej. Biorą w nich udział uczniowie, studenci i osoby dorosłe, świeccy i duchowni. Spotkania odbywają się raz w tygodniu. Informacje o rozpoczęciu kolejnych dostępne są na stronie: www.sfd.kuria.lublin.pl.



Konferencja na KUL

Szczyście czy zagrożenie?

„Seks: szczyście czy zagrożenie?” – to pytanie wyznaczało temat kolejnej sesji cyklu dyskusji poświęconych uzależnieniom, która odbyła się 22 lutego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Być może atrakcyjność tematu spowodowała, że aula kard. Stefana Wyszyńskiego pękała tego dnia w szwach.

Dzięki ciekawym wykładom uczestnicy sesji poznali różne oblicza seksu, te pozytywne, prowadzące do zrodzenia potomstwa, i negatywne – jak prostytutka czy seksoholizm. Znany aktor Krzysztof Kolberger pokazał na przykładzie poezji,

jak można pięknie mówić o miłości.

Publiczność nagrodziła go owacją na stojąco. W spotkaniu wziął udział także Conrado Moreno, uczestnik programu „Europa da się lubić”, który – jak się okazało – ma liczne grono wielbicieli także w Lublinie.

„Brak seksu – mój osobisty dramat” – z takim wykładem chciałem wystąpić, lecz ks. prof. Kalinowski mi na to nie pozwolił – zażartował ks. Arkadiusz Nowak, prowadzący sesję. Z największym aplauzem spotkał się wykład dr. Mariusza Jędrzejko o „wielowymiarowych skutkach prostytucji”. Prostytucja jest faktem społecznym, czy tego chcemy, czy nie. – Ona istnieje i jest częścią naszej rzeczywistości – mówił. Z badań przeprowadzonych przez policję na temat prostytucji wynikają liczby niewielkie. – Tymczasem z badań, które przeprowadziłem na terenie Mazowsza, wynika, że w agencjach towarzyskich pracują dziewczyny w wieku 16–18 lat i jest ich coraz więcej – wyjaśnia. W samej Warszawie „zawód” ten uprawia od 2 do 3 tysięcy kobiet. Coraz więcej kobiet traktuje prostytucję jako sposób na podniesienie poziomu życia, na



KATARZYNA LINK

przykład na sfinansowanie studiów, zarobienie na wakacje. Jak wynika z badań doktora Jędrzejko, najczęstszymi klientami młodych prostytutek są w 80 proc. zżonaci mężczyźni, dobrze sytuowani, często piastujący ważne stanowiska. W pogodniejszy nastrój wprowadziła zebranych dr Dorota Koronas-Biela, która starała się odpowiedzieć na pytanie,

kiedy seks prowadzi do szczyścia.

Swoje rozważania oparła na książce „Mały księżę”. Jedną z konstatacji było stwierdzenie, że „seks nie jest szczyściem, a jedynie może do niego prowadzić”. – Do dojrzałego okazywania miłości w sposób fizyczny potrzebna jest miłość – przekonywała. W jej opinii należy spełnić następujące warunki, by seks

Temat konferencji przyciągnął wielu młodych ludzi

prował do szczyścia: miłość do drugiej osoby, silna więź psychiczna i duchowa, wierność i wreszcie odpowiedzialność. Z kolei dr Bożena Śpila mówiła o seksoholizmie, który jest formą uzależnienia, podobnie jak narkotyki czy hazard, stanowiąc zagrożenie dla wolności człowieka. Podobnie jak przy innych uzależnieniach, i tutaj można mówić o podłożu genetycznym. Patologiczne objawy bardzo często zaczynają się kształtować już w okresie dzieciństwa. Nie bez wpływu pozostaje kondycja środowiska rodzinnego, często albo rygorystycznie przestrzegającego pewnych zasad, albo o niskim poczuciu wartości czy patologicznego. Na pytanie, czy seks jest szczyściem czy zagrożeniem, ksiądz Nowak odpowiedział, że może być jednym i drugim. **MG**

MÓWIĄC O MIŁOŚCI

„Czy dzisiaj mówi się jeszcze o miłości oblubieńczej kobiety i mężczyzny językiem pięknym, bogatym, z właściwą miłością atencją i nutą poetyckiego romantyzmu? Na czym polega ta szczególna wrażliwość poety i twórcy? Zasadniczo chodzi o ich umiejętność patrzenia, zatrzymania uwagi na kobiecie i mężczyźnie, którzy właśnie odkrywają, iż są istotami zdolnymi do miłości, czyli zdolnymi do obdarowywania sobą – przyjęcia drugiego – w sposób całkowicie bezinteresowny”.

Ze wstępu do „Dar ciała darem osoby”, praca zbiorowa, Instytut Jana Pawła II KUL, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005

Uwaga konkurs!

O dar Eucharystii

Rzymskokatolicka parafia pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Ludwinie jest organizatorem Międzynarodowego Konkursu w poezji, pieśni i plastyce zatytułowanego „O dar Eucharystii”.

Inspiracją konkursu jest obecnie przeżywany Rok Eucharystii ogłoszony przez Jana Pawła II. Celem konkursu jest ożywienie i pogłębienie wiary w obecność Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie. Organizatorzy oczekują na prace, które będą wrazem przeżywania osobistego spotkania z Chrystusem Eucharystycznym.

Na konkurs można nadsyłać prace: wiersze – dwa utwory – maszynopis w trzech egzemplarzach, prace plastyczne i pieśni (jedna praca). Utwory nie powinny być wcześniej nagradzane i publikowane. Każda praca musi być opatrzona godłem; w osobnej kopercie winny znaleźć się dane autora: imię i nazwisko, wiek, dokładny adres z telefonem kontaktowym.

Prace konkursowe będą rozpatrywane w trzech kategoriach: dzieci do lat 15, młodzież do lat 20 i dorośli (stąd prośba o podanie wieku autora). Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zatrzymania i publikowania nadesłanych prac. Termin nadsyłania konkursowych prac mija 10 maja br.

Uroczyste podsumowanie i rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 29 maja tego roku. Laureaci otrzymają zawiadomienia pisemne. Najlepsze prace będą publikowane w katolickiej prasie regionalnej i ogólnopolskiej, a także wydane w formie antologii.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: (81) 7570130 lub 608225556

Prace należy nadsyłać na adres: Parafia rzymskokatolicka MB Częstochowskiej, 21-075 Ludwin k. Lublina, z dopiskiem „Konkurs”.

Z Trybunału Młodych

Legalne narkotyki?

Ile to jest mała ilość narkotyków? Co to jest efekt tolerancji? Czy: „mało” znaczy: „bezpiecznie”? To niektóre z kwestii poruszanych podczas Trybunału Młodych w lubelskim Radiu Plus. Zgodnie z obietnicą wracamy na łamach „Gościa Niedzielnego” do dyskusji poświęconej propozycji ministra Marka Balickiego, by nie karać za posiadanie małej ilości narkotyków.

W jednym z pierwszych Trybunałów Młodych, które w sobotnie wieczory Wielkiego Postu w Radiu Plus Lublin prowadzi ks. Mirosław Ładniak, rozgorzała gorąca dyskusja na temat niekaralności za posiadanie nieznacznej ilości narkotyków. Wśród zaproszonych do studia gości byli m.in. Iwona Sztajner i Leszek Iwaniak, przedstawiciele Monaru, Katarzyna Albera z policji, ojciec Jurgen – terapeutą, Leszek Kapitan – były narkoman.

Przeciwnicy pomysłu ministra, na co dzień pracujący z narkomanami, podkreślali, że wywołał on duże zamieszanie.

– Większość młodych ludzi odebrała tę informację jako zapowiedź legalizacji narkotyków. Na ostatnich spotkaniach z uczniami lubelskich szkół zostaliśmy zasypani pytaniami o termin legalizacji narkotyków, a to przecież nieporozumienie – mówiła Iwona Sztajner z Monaru.

Co znaczy mało?

Nawet jeśli pomysł ministra Balickiego zostanie zrealizowany, narkotyki dalej pozostaną nielegalne. Tutaj także uwidacznia się absurdalność tego pomysłu. Poza tym niewielka ilość jest pojęciem bardzo względnym. Początkujący narkoman potrzebu-

je mniejszej ilości środków niż uzależniony od dłuższego czasu.

– Kto miałby określać, ile dany uzależniony potrzebuje na własny użytek i co dla niego oznacza niewielka ilość? – pytali zgromadzeni w studiu goście.

Nawet sporadycznemu zażywaniu towarzyszy tzw. efekt tolerancji. Jest to konieczność zwiększania dawki narkotyku, by uzyskać identyczny efekt jak wcześniej.

– Świadomość, że posiadanie narkotyków jest karalne, moim zdaniem, jest pewną barierą dla młodego człowieka, który zastanawia się, czy po nie sięgnąć – mówi Radek, któremu udało się zerwać z nałogiem. – Z własnego doświadczenia pamiętam, że ten strach opóźnił moją decyzję, by spróbować. A wiadomo przecież, że uzależniony przed 18. rokiem życia ma małą szansę, by dożyć do trzydziestki.

Na co warto zwrócić uwagę?

Pierwsze próby z narkotykami dziecko zwykle starannie ukrywa przed dorosłymi. Wszelkie niepokojące zmiany łatwiej zauważyć, jeśli rodzic ma z dzieckiem dobry kontakt. Dorosłych powinny zaniepokoić wszelkie radykalne zmiany w sposobie bycia dziecka, a zwłaszcza: huśtawka nastrojów, naprzemiennie ożywienie i ospałość, nadmierny apetyt lub brak apetytu, porzucenie dotychczasowych zainteresowań, kłopoty w szkole (słabsze oceny, konflikty z nauczycielami, wagary), izolowanie się od innych domowników, zamykanie się w pokoju, niechęć do rozmów, zamykanie swojego pokoju na klucz, akcentowanie potrzeby prywatności, częste wietrzenie pokoju, używanie kadzidełek i odświeżaczy powietrza, zmiana grona przyjaciół, zwłaszcza na starszych od



KATARZYNA LINK

siebie, krótkie rozmowy telefoniczne prowadzone półsłówkami, późne powroty lub nagłe wyjścia z domu, bunt, łamanie obowiązujących w domu zasad, kłamstwa, wynoszenie z domu wartościowych przedmiotów, powtarzające się zgłaszanie przez dziecko zagubień lub kradzieży przez rówieśników drobnych sum pieniędzy, kłopoty z koncentracją, zmiany w porach spania.

Narkotyki zacierają obraz rzeczywistości

Wzrost energii, ale efekt ten niknie po kilku kolejnych seansach. Narkotyk ten jest bardzo toksyczny i daje nieprzyjemne odczucia, gdy ustaje jego działanie. Zażywając go, przechodzi się bardzo szybko do coraz większych dawek.

W 2004 roku na Lubelszczyźnie popełniono 1700 przestępstw pod wpływem narkotyków.

AP

Mity o amfetaminie

Staliśmy się krajem konsumentów narkotyków. Dotąd i tak nie było najgorzej z konsumpcją, ale Polska słynęła głównie jako producent amfetaminy. Tymczasem w ciągu ostatnich czterech lat popyt na niektóre nielegalne środki odurzające wzrósł ponaddziesięciokrotnie. Stosunkowo często używanym narkotykiem, w tym także na Lubelszczyźnie, jest amfetamina. Sięgają po nią głównie uczniowie i studenci posiadający błędne informacje o jej działaniu. Tak naprawdę amfetamina pobudza psychoruchowo i nie pozwala zasnąć przez kilkanaście godzin. Jednocześnie jednak utrudnia koncentrację na jednym temacie. Czasami u osób, które zaczynają jej używać, powoduje uczucie jasności umysłu i przy-

SPOTKANIA DLA OSÓB UZALEŻNIONYCH OD NARKOTYKÓW W LUBLINIE

■ Wspólnota Piramida – salka przy Stowarzyszeniu „Agape”, ul. Bernardyńska 5, na terenie kościoła św. Pawła, wejście od ulicy Bernardyńskiej. Otwarta: ostatni czwartek miesiąca 18.00–20.00; e-mail: naosiemna@interia.pl

■ Wspólnota Rejs – schronisko Brata Alberta, ul. Dolna Panny Marii 32. Otwarta: ostatni poniedziałek miesiąca 19.00–21.00 (trzeba zadzwonić domofonem); e-mail: rejs_na@o2.pl



JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI

Lublin – kościół powizytkowski



U Matki Bożej Zwycięskiej

Tradycja przekazuje, że przy wznoszeniu tego kościoła pracowali jeńcy krzyżacy. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż o budowie tej świątyni zdecydował sam król Władysław Jagiełło. Miało to być wotum wdzięczności za pokonanie zakonu krzyżackiego w bitwie pod Grunwaldem.

Pragnienie króla się spełniło. Dziś, prawie 600 lat po tamtych wydarzeniach, mieszkańcy Lublina i odwiedzający to miejsce turyści pamiętają, że tytuł kościoła Matki Bożej Zwycięskiej jest obwieszczeniem całemu światu, że z Bożą pomocą udało się polskiemu królowi odnieść zwycięstwo.

Klasztor brygidek i wizytek

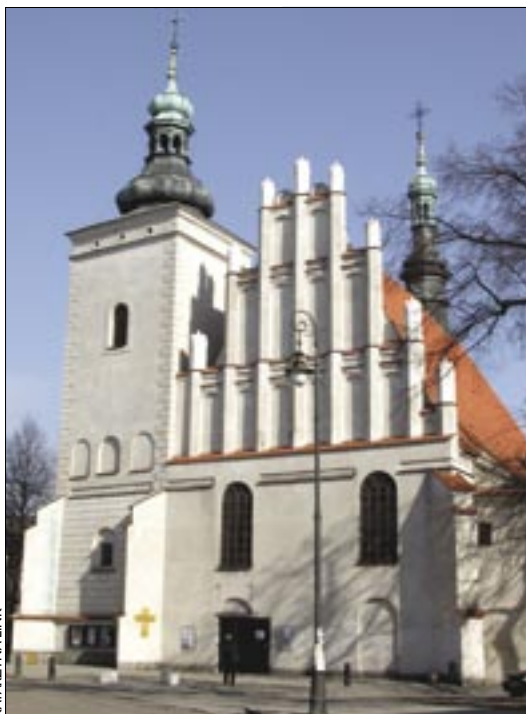
Ulica Narutowicza, gdzie mieści się kościół, to samo centrum miasta. Jednak w XV wieku był tutaj błotnisty szlak poza murami miejskimi. Do nowo wybudowanego kościoła wprowadzili się bracia zakonnicy i siostry ze zgromadzenia brygidek, które szczególnie bliskie były Władysławowi Jagiełło. To właśnie św. Brygida przepowiedziała królowi zwycięstwo nad Krzyżakami. Obraz tej świętej zachował się w kościele do dnia dzisiejszego.

Siostry brygidki mieszkały przy kościele do początku XIX wieku.

Niestety, jedno z rozporządzeń carskich zlikwidowało ten zakon. Ich miejsce zajęły więc siostry wizytki. Podjęły się one prowadzenia internatu i szkoły średniej. Ich posługa jednak nie trwała długo. Po powstaniu stycznowym kolejny carski ukaz zlikwidował wszystkie zgromadzenia zakonne. Po siostrach wizytkach do dziś przetrwała nazwa kościoła, który przez mieszkańców miasta nazywany jest powizytkowskim.

Przyciąga do siebie

Kościół jednak nie popadł w ruinę. Przez wieki zapisał się w świadomości mieszkańców Lublina jako miejsce schronienia i modlitwy w trudnych latach i sprawach. To właśnie tutaj gromadzono się szczególnie na modlitwie za Ojczyznę. Tutaj organizowano pomoc dla potrzebujących, wygłaszano patriotyczne kazania i świętowano ważne dla Polski rocznice. Ten patriotyczny rys pozostał w kościele powizytkowskim do dnia dzisiejszego. Z pewnością położenie w samym centrum miasta sprawia, że miejsce to przyciąga ludzi na modlitwę. Jednak jego historia i niezwykły klimat starych murów sprawiają, że wielu lublinian przyjeżdża specjalnie do tego kościoła, nawet z odległych części miasta.



KATARZYNA LINK

Jak przed wiekami

Pierwotna bryła kościoła zachowała się bez zasadniczych zmian. Został on zbudowany z cegły, kamienia i glazów. Początkowo nie miał wieży ani dzwonnicy. Miał natomiast płaski sufit z drewnianych belek i kasetonów. Zewnętrzny wygląd i wnętrza uległy przekształceniom w XVI i XVII wieku. Piękny wystrój otrzymało renesansowe sklepienie prezbiterium. Osobliwą cechą świątyni jest brak lewej nawy, zaś prawa jest niższa i krótsza od prezbiterium. Liczne wnęki, boczne ołtarze i odremontowane niedawno stalle sprzyjają atmosferze modlitwy. **A**

Historia tego kościoła wiąże się ściśle z historią Polski i Lublina

ZDANIEM PROBOSZCZA

O kościele, w którym jest rektorem, mówi: – Gdyby chcieć dokładnie przytoczyć dzieje tej świątyni, trzeba by grubego tomu. Warto jednak wspomnieć podanie związane z początkami kościoła. W 1396 roku pewna wdowa o imieniu Wojciecha przekazała rajcom miejskim w Lublinie oraz członkom Bractwa Najświętszej Maryi Panny folwark z trzema łanami ziemi. Donacja ta miała zostać spożytkowana na pobożny cel. Zdecydowano więc, by uniknąć przejścia darowizny w prywatne ręce, że w tym miejscu wybudowany zostanie kościół. Zwrócono się o zgodę do biskupa krakowskiego. Ten zatwierdził fundację wraz z uposażeniem. Tak też król Władysław Jagiełło, szukając miejsca na kościół-wotum, wykorzystał tę darowiznę.

Porządek Mszy świętych

- Niedziele: 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00 13.15, 16.00 i 18.00
- Dni powszednie: 7.00, 7.30, 8.00 i 18.00



KS. FRANCISZEK PRYTUŁA

Urodził się w 1947 roku w Rudzie Solskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1971 roku. Jest m.in. prałatem honorowym Ojca Świętego, kanonikiem gremialnym Kapituły Lubelskiej, sędzią kościelnym, członkiem Rady Kapłańskiej.